

Ewa Stadtmüller

Jak skrzat Jagódka uratował pszczoły



Wydawnictwo Skrzat
Kraków

Dziadek Siwobrodek niechętnie wychodził z domu, ale tym razem zrobił wyjątek i wybrał się do swego wnuka Jagódki z prośbą o pomoc.

– Moje sąsiadki, pszczoły, mają poważny problem – zaczął od progu. – Tuż obok ich dziupli osiedliły się szerszenie. Są ogromne i bardzo agresywne. Wygląda na to, że upatrzyły sobie pszczelą dziuplę na mieszkanie. Jest ich bardzo dużo. Królowa pszczół nie wie, co począć. Jej wierni żołnierze oświadczyli, że będą walczyć do końca, ale nie mają szans z armią szerszeni.



- Biedne pszczoły – zmartwiła się Poziomka.
- Musimy coś wymyślić! – Jagódka nie miał zwyczaju poddawać się bez walki.
- Sprawa jest wyjątkowo trudna – zasepił się dziadek. – Królowa zwołała cały sztab doradców i myślą, co robić. Tymczasem szerszenie już ostrzą żądła.
- Pójdę do misia – postanowił Jagódka. – Może on zdoła przepędzić tych intruzów – jest duży i silny, a na dodatek ma bardzo gęste futro, które go chroni.



– Futro rzeczywiście mam gęste, ale nos nadzwyczaj wrażliwy – uświadomił mu niedźwiadek.

Jagódce żał się zrobiło przyjaciela. Sam przeciw całej armii szerszeni...

– Szarak miewa czasem dobre pomysły – podrapał się za uchem Barnaba. – Może on coś poradzi?



– Szerszenie?! – przeraził się zajączek. – Ależ one są okropnie niebezpieczne. Dobrze wam radzę – trzymajcie się od nich z daleka!

– Jeśli nie pomożemy pszczołom, szerszenie zamieszkają w ich dziupli i będziemy je mieć bardzo blisko, czy tego chcemy, czy nie – zauważył miś.

– Racja! – przestraszył się jeszcze bardziej zajączek. – Co robić? Co robić? Chodźmy do sowy!

